Poczta Kraków
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok 9
Warszawa-Działdowo, dnia 23 lutego 1930 r.
Nr. 8.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Niezwykła uroczystość ewangelicka.

Jak podaliśmy w Nr. 5 naszej gazety, dnia 22 z.m. odbyła się niepospolita uroczystość jubileuszu 25-ciu lat pracy Ks. Biskupa dr. Juljusza Burschego na stanowisku Superintendenta Generalnego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

Tegoż dnia o godzinie w pół do 11-ej rano w Warszawie, w sali zborowej zebrali się przybyli z prowincji księża pastorzy, przedstawiciele innych kościołów i delegaci świeccy od parafij i instytucyj. Wśród nich byli wszyscy przedstawiciele bratnich organizacyj, jak: Ks. Biskup dr. Voss z Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku, Ks. Superintendent Hildt z Kościoła Unijnego w Poznaniu, Ks. Senjor Oskar Michejda z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Śląsku Cieszyńskim po stronie czeskiej, Ks. Superintendent Semadeni, Ks. radca Skierski oraz Ks. Senjor Szefer z Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, Ks. E. Ladenberger z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego C. i H. C. w Małopolsce, Ks. Pągowski z Kościoła Starokatolickiego w Zgierzu, pod Łodzią, Ks. Piechociński z Polskiego Kościoła Narodowego w Warszawie, oraz przedstawiciel Kościoła Braci Morawczyków w Łodzi. W kościele na nabożeństwie był obecny również Ks. Kościoła Prawosławnego.

Punktualnie o godzinie 11-ej wszyscy księża pastorzy, uszykowawszy się, przeszli parami pomiędzy tłumem publiczności do świątyni. Porządek przed kościołem utrzymywała ustawiona w dwa szpalery młodzież szkolna męska z gimnazjum imienia Mikołaja Reja i żeńska z gimnazjum imienia Królewny Anny Wazówny, obu gimnazjów zborowych, która na ten dzień zwolniona została od zajęć przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

O godz. 11 min. 10 zajechał przed kościół Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Mościcki, przywitany przez hufiec szkolny i przez orkiestrę gimnazjum imienia Reja hymnem narodowym. Pan Prezydent, w asystencji szefów kancelaryj: cywilnej i wojskowej, oraz osobistego adjutanta, przeszedł przed frontem hufca szkolnego i przed pochylonym sztandarem i udał się do świątyni.

Pana Prezydenta przywitało na stopniach kościoła duchowieństwo z p. senatorem Evertem, prezesem Kolegjum kościelnego. U wejścia do świątyni został powitany przez Ks. Biskupa J. Burschego i odprowadzony przed ołtarz, gdzie wraz ze swą świtą zajął miejsce z prawej strony ołtarza, z lewej zaś zasiadł Ks. Jubilat w otoczeniu Ks. Senjora K. Kulisza i Ks. Radcy J. Dietricha.

Był to moment wzruszający, gdy, usłyszawszy orkiestrę, wszyscy w kościele, jak na rozkaz, powstali z miejsc i długą chwilę w milczącem skupieniu i z natężoną uwagą oczekiwali Głowy Państwa.

My, protestanci polscy, przywiązani duszą i ciałem do swego Kraju i Państwa, takie wypadki w dziejach Kościoła naszego cenić i czcić należycie potrafimy. Wskazują one nam bowiem, że najwyższe czynniki w Państwie Polskiem mają dla nas zrozumienie, że, mimo propagowania jawnej niechęci ku nam niektórych bardzo wpływowych osób, — jesteśmy za swą uczciwą, ofiarną i ciężką pracę dobrze notowani u tych, którym Bóg powierzył losy rządów Kraju i Narodu. To też dziękowali szczerze wszyscy Bogu, że dał Kościołowi Swemu takiego człowieka, który stał się powodem zaszczytu wyróżnienia dla nas wszystkich ze strony Najwyższego Wyobraziciela Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Z ramienia Rządu na nabożeństwie byli obecni: p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Czerwiński, p. Minister Poczt i Telegrafów Boerner (syn ks. pastora i superintendenta), p. Wiceminister Spraw Wewnętrznych H. Pieracki, zastępca Szefa gabinetu Ministra Spraw Wojskowych, podpułkownik Kamiński, Dyrektor Departamentu Wyznań w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, hr. Fr. Potocki, J. M. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Bruski, prorektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Przychocki, komendant garnizonu, pułkownik Wieniawa-Długoszewski, Szef Duszpasterstwa Wojskowego, podpułkownik Krawczyk, oraz przedstawiciele świeccy Kościołów i Konsystorzy, oraz delegat różnych instytucyj kulturalnych i społecznych

Liturgję odprawił Ks. Radca Loth, poczem Ks. Superintendent Schoeneich z Lublina przemówił w serdecznych słowach do Ks. Jubilata.

Po odśpiewaniu przez chór Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej kantaty, odpowiadał Ks. Biskup J. Bursche i na zakończenie udzielił wszystkim błogosławieństwa. Pan Prezydent przystąpił do odchodzącego od ołtarza Ks. Jubilata i złożył mu pierwszy życzenia, a następnie, odprowadzony przez niego do wyjścia, opuścił wraz ze świtą kościół. Do samochodu był odprowadzony przez księży pastorów.

Po nabożeństwie odbyła się uroczystość gratulacyj i wręczenia upominków w sali zborowej. Na podjum zasiedli: p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Czerwiński, p. Minister Poczt i Telegrafów Boerner, Ks. dr. Voss, Superintendent Hildt, Ks. Superintendent Semadeni, księża superintendenci i wyżsi urzędnicy państwowi.

Pierwszy zabrał głos p. Minister Czerwiński i odczytał list Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (który podajmy na drugiej stronie w całości), a następnie złożył życzenia w imieniu całego Rządu i swojem. Zebrani wysłuchali tej mowy, która była wzorem prawdziwego krasnomówstwa, w nadzwyczajnej ciszy i skupieniu. Pan Minister Czerwiński jest mówcą z Bożej łaski. Poczem nastąpiły liczne przemówienia.

Odręczne pismo Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Do Jego Ekscelencji
Ks. Juljusza Burschego, Superintendenta Generalnego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce
w miejscu.

Ekscelencjo!

W dniu 22 stycznia r. b. przypada dwudziesta piąta rocznica objęcia przez Waszą Dostojność steru rządów nad Kościołem Ewangelicko-Augsburskim. Sprawowałeś je, Dostojny Panie, poprzez jeden z najcięższych okresów w dziejach naszego Narodu z podziw wzbudzającą pracowitością, roztropnością i wzniosłością uczuć, umiejąc w doskonały sposób urzeczywistniać w życiu równocześnie wysokie ideały religijne i głęboką miłość Ojczyzny.

W dzisiejszym uroczystym dniu nad wyraz miło mi jest móc przesłać Waszej Dostojności wyrazy uznania za niespożyte Jego zasługi i jednocześnie życzyć Mu długich jeszcze lat dalszej owocnej pracy ku chwale Boga, a na pożytek Państwa i tej społeczności religijnej, która Waszej Dostojności tyle ma do zawdzięczenia.

(—) Mościcki.

Zamek, d. 22. I. 1930 r.

Odręczne pismo Pana Marszałka Polski.

Jego Ekscelencja
Ks. Biskup Juljusz Bursche, Generalny Superintendent Kościoła Ewangelicko-Ausburskiego
Warszawa, Wierzbowa 2

Warszawa, dn. 21 stycznia 1930 r.

Najprzewielebniejszy Księże Biskupie, Ekscelencjo!

Z racji przypadającego dziś dwudziestopięciolecia pasterstwa proszę przyjąć wyrazy najserdeczniejszych mych życzeń całej pełni pomyślności w pracy z takiem oddaniem się przez Waszą Ekscelencję pełnionej.

Marszałek Polski
(—) J. Piłsudski.

Pan Marszałek Józef Piłsudski na uroczystości nie był, za to nadesłał wyżej podany odręczny list z życzeniami, który, wraz z listem Pana Prezydenta, jest pewnego rodzaju podobieństwem do listu Naczelnika Tadeusza Kościuszki, pisanego przed stu trzydziestu z górą laty do warszawskiego pastora Ks. Schmidta z wyrazami uznania i wdzięczności za pracę duszpasterską nad żołnierzami powstańcami. Pisma te — to są złote karty i ozdoba dziejów Kościoła ewangelickiego wogóle, a Zboru Warszawskiego w szczególności.

ZACHODNIE RUBIEŻE ZRZUCIŁY OBCĄ PRZYŁBICĘ.

Już drugi miesiąc upływa od chwili, kiedy społeczeństwo zachodnich rubieży Polski złożyło z świetnym wynikiem egzamin polskości. Fakt ten zainteresował prawie całą Europę i zadał kłam szerzonym wieściom przez wrogie polskości jednostki. Nie było czasopisma, żeby o tym sukcesie nie wspominało.

Nasza gazeta pragnie bliżej zapoznać swych Czytelników z wynikiem tego egzaminu. Egzaminem tym to wybory do Sejmiku Powiatowego na Górnym Śląsku i w Poznańskiem. Szczególną uwagę całej Europy zwróciło na siebie społeczeństwo śląskie. Zainteresowanie zrozumiałe.

Jak wiadomo, Niemcy do dzisiaj ronią łzy za Śląskiem. Pragną zainteresować świat cały krzywdą, jaka ich spotkała z powodu utraty części Górnego Śląska. Przy każdej nadarzającej się sposobności krzyczą: „Śląsk jest niemiecki, społeczeństwo śląskie, to Niemcy, albo ich sympatycy". Aby kłamstwa te utrzymać jako prawdę, zalewali Śląsk mrowiem agitatorów, a ci nieuświadomiony lud bałamucili różnemi obiecankami i tym sposobem trzymali go w swej zależności. Wreszcie lud śląski zorjentował się i wyrwał się z pęt różnych agitatorów i podżegaczy, otrząsnął się raz na zawsze z pod wpływów żywiołu niemieckiego i okazał się tem, czem jest od wieków. Odrzucił precz przyłbicę, narzuconą mu przez obcy naród, i ławą ruszył do urn, aby światu wykazać kłamstwa Niemców. Przeszło 80 procent głosów padło na listy polskie i 90 procent mandatów znalazło się w ręku Polaków. Ogromne zwycięstwo!

Sześćset lat w niewoli Niemców, a duch polski, mimo tylu wieków, ostał się i wydaje godne siebie owoce. Społeczeństwo śląskie tak wyznania ewangelickiego, jak i katolickiego, wie dobrze, że szczęśliwe będzie wśród swoich, i rządzone przez swoich.

Równocześnie z wyborami na Górnym Śląsku odbyły się wybory i w Poznańskiem. I tutaj dało się zanotować jawne zwycięstwo. Z licznych partyj, jakie tutaj występowały, dużo głosów zdobyła sobie partja rządowa (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem).

Halszka.

Ratujmy dziatwę przed dyfterją.

Dyfterja jest ciężką, zaraźliwą chorobą. Grasuje przeważnie wśród dzieci. Dorośli są jej naogół odporni.

W tym roku prawie w całej Europie wzmogło się zapadanie na dyfterję. We Francji choroba ta przybrała charakter tak złośliwy, że lekarze stoją wobec niej bezradni. Niektóre państwa zabrały się energicznie do walki z dyfterją. Dzieci i dorosłych poddano badaniu lekarskiemu. Wynik tych badań okazał się bardzo ciekawy. Oto wykazały one, że często dzieci zdrowe i dorośli noszą zarazki dyfterji. Siedzibą ich jest jama nosowa. Ci nosiciele tej choroby nie chorują, bo ich organizm jest odporny tej chorobie, natomiast rozsiewają te zarazki na wszystkie strony. Niech tylko taki zarazek zagnieździ się w człowieku o słabym organizmie, to choroba gotowa. W Berlinie stwierdzono 80,000 takich zdrowych nosicieli zarazków dyfterji.

Ponieważ i w Polsce daje się odczuwać dosyć wzmożona zapadalność na dyfterję, więc władze podjęły walkę przeciw niej. Mianowicie departament Zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wydał okólnik, polecający przeprowadzenie szczepienia w szkołach. Wobec tego lekarze będą przybywali do poszczególnych szkół i będą przeprowadzali szczepionkę przeciw dyfterji. Apelujemy więc do rodziców i opiekunów, aby skorzystali z nadarzającej się sposobności i postarali się zabezpieczyć dzieci swe przed dyfterją.

Sprawy polityczne.

Polska. Pan Prezydent Rzeczypospolitej bawił w Toruniu podczas uroczystości 10-lecia przyłączenia Pomorza do Polski. Uroczystość ta wypadła w całej Polsce imponująco.

— W Sejmie toczą się obrady nad szczegółową dyskusją w sprawie rewizji konstytucji.

Niemcy. Zakończono pierwsze czytanie planu Younga w Reichstagu i przekazano go wraz z ugodą finansowo-wyrównawczą z Polską komisji spraw zagranicznych i komisji budżetowej do dalszych obrad, które potrwają conajmniej dwa tygodnie. Centrum obstaje przy swem żądaniu, aby finansowa sytuacja Rzeszy oraz budżet były ustalone jeszcze przed podpisaniem planu Younga i ugody z Polską. Opozycja przeciw ugodzie z Polską nawet wśród stronnictw rządowych nie ustaje. Część centrum oraz partja ludowa domagają się, aby ugoda z Polską była wyłączona z ogólnych umów likwidacyjnych, jakie Niemcy zawarły z innemi państwami i aby się porozumiano na ten temat z mocarstwami aljanckiemi. Zabiegi te jednakże, zdaje się, pozostaną bez skutku, gdyż rząd Rzeszy, pod naciskiem podobno Francji, nie może ustąpić od swego dotychczasowego żądania ratyfikacji planu Younga równocześnie z ugodą z Polską. Rząd Rzeszy liczy się bowiem z tem, że w razie odrzucenia ugody z Polską przez parlament niemiecki, mogłoby to spodować niewątpliwie powikłania dyplomatyczne z Francją, czego w obecnym momencie niewątpliwie zechcą Niemcy uniknąć.

Małżeństwa na królewskich dworach, a polityka. Przed kilkoma tygodniami połączono węzłem małżeńskim następcę tronu włoskiego z księżniczką belgijską, w ubiegłym tygodniu ogłoszono oficjalnie zaręczyny księżniczki rumuńskiej Ilony z hr. Hochbergiem, synem ks. v. Pless (z Pszczyny), którego matka jest księż-

niczką angielską i syna swego wychowała w Anglji, jako wnuka króla angielskiego, Następczyni tronu holenderskiego Juljana wychodzi za mąż za księcia niemieckiego. Król bułgarski Borys żeni się z córką wielkiego księcia rosyjskiego Cyryla, który jest dziś głową rodu carskiego na wygnaniu. Niebawem mają być ogłoszone zaręczyny pięknej córki króla hiszpańskiego z księciem-regentem rumuńskim.

Rosja Sowiecka. Prasa gniewa się o to, że państwa europejskie oburzają się na złe traktowanie cudzoziemców, oraz na to, że władze kościołów chrześcijańskich i żydowskich protestują przeciwko swobodzie wyznania i prześladowaniu kościołów.



Mikołaj Rej z Nagłowic, znakomity pisarz polsko-ewangelicki, który żył w XVI-ym wieku. Był on pierwszym, który po polsku pisać i drukować począł. (Przed nim pisano po łacinie).

RZECZY CIEKAWE.

Wyrodna słonica. W Budapeszcie, stolicy Węgier, rozegrał się niedawno w ogrodzie zoologicznym niezwykły dramat. Słonica indyjska, stanowiąca ozdobę tego ogrodu, wydała na świat potomka. Wkrótce jednak potem dozorcy ujrzeli z przerażeniem, że ogromne zwierzę zaczyna z widoczną złością bić swego noworodka trąbą, kopiąc potężnemi nogami i wreszcie, zanim dozorcy odważyli się zbliżyć do rozjuszonej matki, słonica zgniotła nogą czaszkę swemu dziecięciu. Zabity w ten sposób przez własną matkę słonik mierzył 86 centymetrów wysokości i 1 metr długości, nie licząc trąby i ogona, ważył zaś 83 kilogramów. Jest to pierwszy wypadek w europejskich ogrodach zoologicznych zamordowania przez słonicę swego dziecięcia, co jest tem dziwniejszy, że słonie znane są z przywiązania do swych potomków.

Co wróżą orły? Niezwykła przygoda spotkała pewnego mieszkańca wsi Siemieńczyki, w powiecie dziśnieńskim, Daniela Stasiuczonka. Pewnego dnia, idąc lasem, między wsiami Łapiczyno a Popioły, zauważył na drzewie trzy olbrzymie ptaki. Uderzony ich niezwykłemi rozmiarami, przystanął i zaczął się im przyglądać, a wówczas dwa odleciały, trzeci zaś rzucił się na niego i dotkliwie poszarpał mu twarz i głowę. Gdy Stasiuczonek oprzytomniał nieco po niespodzianym napadzie, zaczął się bronić i wreszcie zabił ptaka silnem uderzeniem kija, poczem przyniósł go do domu. Okazało się, że był to olbrzymi orzeł. Niezwykły ten wypadek wywołał w całej okolicy różne przypuszczenia i proroctwa. Jedni widzą w nim zapowiedź zwiększonej śmiertelności, inni przewidują nawet wojnę.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Dyrekcja Państ. Sem. Naucz. w Działdowie prosi Redakcję o umieszczenie następującego oświadczenia:

W sprawie rzekomego przeniesienia Seminarjum.

„W numerze 8-ym „Gazety Działdowskiej" z dnia 25 go stycznia 1930 roku, w mowie programowej pana burmistrza miasta Działdowa, wygłoszonej na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 13 stycznia r. b. znalazł się ustęp tej treści: „Z uwagi na to, że Kuratorjum zamierza w przyszłości przenieść Seminarjum do innej miejscowości, dołożę wszelkich starań, by życzenie ogółu miejscowej ludności (to jest założenie gimnazjum) w jak najkrótszym czasie zrealizować".

Ponieważ wiadomość o przeniesieniu Seminarjum wzbudzić mogła zaniepokojenie u uczniów i ich rodziców i wpłynąć ujemnie na dalszą frekwencję zakładu, zwróciłem się do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu z prośbą o wyjaśnienie, na co otrzymałem pismem z dnia 29 stycznia 1930 r. Nr. J. R. N. 1924/30 upoważnienie do ogłoszenia w tutejszych gazetach, „że sprawa przeniesienia Seminarjum Nauczycielskiego z Działdowa do innej miejscowości jest zupełnie nieaktualna".

W Działdowie, dnia 10 lutego 1930 roku.

(—) J. Biedrawa, dyrektor."

(Przypisek Redakcji. Władze nie mają więc zamiaru przenieść Seminarjum z Działdowa do innego miasta. Mogą zatem rodzice z całym spokojem oddawać swych synów do tej tak pożytecznej uczelni. Istnienie Seminarjum nie przeszkadza zupełnie zamiarom p. burmistrza).

— Obchód dziesięciolecia przyłączenia Pomorza do Polski. Uroczystość wypadła imponująco. W sobotę dnia 15 b. m. wieczorem odbył się capstrzyk, w którym wziął udział pluton wojska, oddział Przysposobienia Wojskowego, Straż Graniczna i Ogniowa. Pochód ruszył z Rynku na cmentarz wojskowy, gdzie, po przemówieniu pana burmistrza Fel-kiego odśpiewano „Rotę" Konopnickiej. Miasto było iluminowane. W niedzielę dnia 16 b. m. na Placu Koszarowym nastąpiła zbiórka wojska, organizacyj. Przysposobienia Wojskowego. Na placu szkolnym zgromadziły się towarzystwa, szkoły i tłumy publiczności. Pochodem ruszono przez miasto na uroczyste nabożeństwa do obu kościołów. Po nabożeństwie do zgromadzonych słuchaczów przemówił p. Starosta Plackowski. Po gorących słowach p. Starosty wznoszono radosne okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Pana Marszałka Piłsudskiego i wojska. Następnie odbyła się defilada. O godzinie 3-ej po południu na Placu Koszarowym rozpoczęły się zawody gimnastyczno-sportowe. O godzinie 7-ej wieczorem w tłumnie zapełnionej sali „Hotelu Polskiego" odbyła się wieczornica, uświetniona śpiewem chóralnym i deklamacją. Przygrywała orkiestra. Tegoż wieczoru wygłosił p. Biedrawa, dyrektor Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, referat o tem, jak się odbyło przyłączenie powiatu działdowskiego do Polski przed dziesięciu laty. Urywki odczytu p. dyrektora Biedrawy wydrukujemy w następnym numerze Gazety.

— Z posiedzenia Sejmiku Powiatowego. Pierwsze posiedzenie nowoobranego Sejmiku powiatowego odbyło się dnia 30 z. m. Do Wydziału Powiatowego weszli p. p.: właściciel drogerji Wellenger, adwokat Wyrwicz, sekretarz Z. Z. P. Kręgielewski, właściciel ziemski Kamiński, rolnik Łęczewski i lekarz powiatowy dr. Riedel. Do Komisji budżetowej weszli p. p.: starosta Plackowski, Wellenger, Wyrwicz, Kręgielewski, Kamiński, dr. Weselik i Foltański. Do Komisji dla opracowania regulaminu obrad Sejmiku weszli p. p.: starosta Plackowski, Wellenger, Wyrwicz, Kamiński i Kręgielewski. W skład Komisji oświatowej weszli p. p.: starosta Plackowski, Wellenger, inspektor szkolny Klimosz, Adamski, nauczyciel Cieślak, dyrektor Seminarjum Biedrawa, nauczyciel Sobiech, nauczyciel Skrzypczak i referent oświatowy Pszenny. Do Komisji rolnej weszli p. p.: starosta Plackowski, powiatowy lekarz weterynaryjny Marczyński, Kamiński, Janowski, Łęczewski, Krezymon, Foltański i referent rolny Weychman. Do Rady szpitala powiatowego weszli p. p.: starosta Plackowski, Wellenger, Miara, dr. Riedel, dr. Rachocki, dyrektor Kasy Chorych Burnicki i burmistrz Felski. Do Komisji rewizyjnej Powiatowej Kasy

Komunalnej weszli p. p.: Wyrwicz, Kamiński i Nowak. Do Komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności weszli p. p.: Skąpski, Kamiński i Mordawski. Do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności weszli p. p.: Nowak, Kręgielewski, Zołtański, Janowski i dr. Weselik. Do powiatowej Komisji Opieki Społecznej weszli p. p.: starosta Plackowski, Wellenger, Swiniarski, Jankowski, Chyliński, Jackowski i Bałachowski.

— Dwie stacje sanitarne. Na posiedzeniu Rady Kasy Chorych uchwalono urządzić z dniem 1 kwietnia r. b. dwie stacje sanitarne i to: w Działdowie, w dotychczasowym domu Kasy Chorych, a drugą w Koszelewach, w specjalnie na ten cel zakupionym domu. Uchwalono na założenie tych dwóch stacji 72,000 złotych, w czem objęty jest zakup domu w Działdowie od dr. Michejdy za 45,000 złotych i zakup w Koszelewach już upatrzonego domu i przeprowadzenie odpowiedniego remontu 11,000 złotych. Stacje sanitarne będą udzielały pierwszej pomocy lekarskiej. Do czynności tych zaproszone mają być siostry miłosierdzia.

— Przejechana przez pociąg. Dnia 11 b. m. w godzinach rannych z pociągu osobowego, idącego z Mławy, wypadła przed stacją Działdowo handlarka Perlmutter, którą odstawiono w stanie ciężkim do tutejszego szpitala.

Z powiatu działdowskiego.

Zaraza świń. W powiecie działdowskim stwierdzono zarazę świń w następujących miejscowościach: w zagrodzie p. p.: Emila Kilnasta w Działdowie, Karczykowskiego w Niestoi, w majątku Rywociny, w zagrodzie Emila Plewki w Wysoce i w majątku Wielki Łeck.

Gralewo. Z dniem 1 b. m. uruchomiona tu została mleczarnia spółdzielcza, wybudowana przez tutejszych rolników.

Płośnica. W dniu 5 b. m. o godzinie 4 minut 38 po południu wykoleił się 3 ci wagon od końca pociągu towarowego Nr: 674, jadącego do Działdowa. Przyczyną wykolejenia się wagonu było złe funkcjonowanie zwrotnicy. Wypadku z ludźmi, na szczęście, nie było.

Żabiny. W sprawie zajść w Koszelewach okazuje się, że istnienia sekty religijnej nie ustalono, natomiast niewątpliwem jest, iż kilka rodzin wspomnianych pod wpływem niewidomej od urodzenia Ewertowskiej, prawdopodobnie lekko obłąkanej na tle religijnym, urządzało zebrania w mieszkaniu Szleszyńskiego, na których poruszano tematy religijne. Nie stwierdzono, aby Ewertowa namawiała uczestników tych zebrań do bicia chorej umysłowo Kościńskiej, lub podpalania domów, jak zarzucali niektórzy mieszkańcy Żabin. Ponieważ lekarz szpitala powiatowego stwierdził ciężkie uraženie ciała u Kościńskiej, która oskarżyła męża i szwagra o pobicie jej, skierowano sprawę do Prokuratorji. Jednocześnie skierowano akt oskarżenia o ciężki wybryk do Sądu Grodzkiego przeciwko inicjatorom napadu na dom Szleszyńskiego, u którego przebywała niewidoma, która była jego krewną.

Z dalszych stron.

Niespodziany atak zimy. Tegoroczna zima, której przez grudzień i styczeń prawie wcale nie było, nagle w drugim tygodniu lutego jakby pożałowała, że nie złożyła Polsce wizyty — i przyszła niespodzianie ze wszystkiemi swojemi skutkami, z gwałtownym, dochodzącym do 15 stopni mrozem (w Wileńszczyźnie nawet do 18 stopni), z kra na Wiśle, a przedewszystkiem z gwałtownemi opadami śnieżnemi. Jeszcze na kilka dni przedtem ziemia była poprostu goła, biedne oziminy po polach były zupełnie odsłonięte, w Tatrach na niektórych halach trawa lśniła zielonością, jak na wiosnę, pole leżały bure i czarne, i oto śnieg, padający tylko przez jedną dobę, zdołał całe to oblicze krajobrazu zmienić do niepoznania. Zwłaszcza w całej południowo-zachodniej części Polski, od Tatr aż po góry Swiętokrzyskie opad śniegowy był tak obfity, że sprawiło to niemało szkód i kłopotów. W ciągu jednej nocy drogi i dachy domów wiejskich i miejskich zostały zasypane grubą warstwą śniegu. W wielu miejscach słupy telegraficzne zostały poprzewracane, a druty porozrywane. Pod Krakowem przybrało to katastrofalne rozmiary, gdyż spowodowało przerwanie komunikacji telegraficznej i telefonicznej, jak również samochodowej na przestrzeni około 150 kilometrów. Niespodziewany ten atak zimy przyszedł nietylko na Polskę, ale na całą Europę. Sięgnął aż do Anglji i przez całą dobę padał śnieg tak samo w Londynie, jak u. Wilnie, a na przestrzeni całej Anglji szalały śnieżne zamiecie.

Z za kordonu.

Miłomłyn. Miasto przed bankructwem. Odbyło się tutaj zebranie obywateli, by radzić nad złym stanem finansowym miasta i odwróceniem groźby bankructwa. Dwie deputacje, wysłane do rejencji olsztyńskiej, wróciły z próżnemi rękoma. Uchwalono wysłać pisma do różnych instytucyj z prośbą o pomoc.

Gołdap. Aresztowano tu oszusta, który przedstawił się jako baron Bachert, zbierając składki dla uciekinierów niemieckich z Rosji. W powiecie wystruckim, stołupiańskim i gąbińskim wyłudził on 1000 marek.

Jańsbork. Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych przeniesiony został landrat powiatu jańsborskiego, Gottheimer, w tymczasowy stan spoczynku. Gottheimer jest nacjonalistą i jako taki obrany został posłem do parlamentu. Na posiedzeniu partyjnem „Deutschnationale Volkspartei" zajmowali się generał Dell i wyższy radca finansowy, baron Batig, sprawą zwolnienia z urzędu landrata jańsborskiego, Gottheimera. Twierdzili oni, że jest to potwornością (Unbeheuerlichkeit) zwolnić z urzędu człowieka, który przyniósł największe „zasługi" dla prowincji, a zwolnić go dlatego, że popierał „Volksbegehren" oraz „Volksentscheid". W dalszym ciągu mówił dr. Bang wśród oklasków zebranych: „Cieszymy się na ten dzień, kiedy obrócić będziemy mogli oszczep (Spiess), bo wiecznie nie może trwać takie pogwałcanie". Przy tej sposobności pisze „Mazur", wychodzący w Szczytnie, co następuje: „Miejmy nadzieję, że „nabożne życzenia" nacjonalistów nie spełnią się. Rząd republikański powinien się jednak swoim „Rostgaengerom" bliżej przypatrzeć.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty
na konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Wesoły kącik.

U szewca.

Terminator (otrzymawszy obiad): Pani majstowa, pani majstrowa! ale w tym talerzu jest dziura.

Majstrowa: Gamoniu jakiś! czego się drzesz, przecie kasza nie przeleci!

Terminator: Ale mięso przeleciało i ani kawałka nie mogę dojrzeć.

Rynki.

Rynek zbożowy. Na giełdzie zbożowej w Poznaniu w dniu 17 lutego 1930 roku za 100 kilo: Żyto 21,50, pszenica 33,50, jęczmień przemiałowy 20.00, jęczmień browarny 25,00, owies 17,00, mąka żytnia 70-procentowa 33,00, mąka pszenna 65 procentowa 56,00, ospa żytnia 14.00, ospa pszenna 16.00, groch polny 30.00, groch Wiktorja 38,00 groch Folgera 33,00, wyka 31.00, seradela 21,00, łubin niebieski 22,00, łubin żółty 25,00, peluszka 29,00 złotych. Podajemy ceny najwyższe.

Ceny zwierząt rzeźnych w Toruniu w dniu 17 lutego 1930 roku. Płacono za konie starsze 75—180, za konie robocze 250—350, za dobre konie 600—800. Za krowy starsze 200—300, za krowy dojne 450—600, za świnie 50 kilo 105—115, za warchlaki poniżej 35 kilo 65—75, powyżej 35 kilo 85—100, za prosięta za parę 100—140 złotych.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok zgóry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie zgóry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Koza 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 147-94.